

JERZY MYŚLIŃSKI

„KURIER CODZIENNY” — PIERWSZY DZIENNIK SOCJALISTYCZNY W WARSZAWIE W 1905 ROKU

Narastanie fali rewolucyjnej w r. 1904 i wybuch rewolucji 1905 r. postawił przed partiami robotniczymi nielegalnie działającymi w Królestwie Polskim dylemat, jak mają porozumiewać się z masami robotniczymi, jak przekazywać informacje i kształtować nastroje. Nie wystarczała już tradycyjna podziemna „bibuła”, drukowana w niskich stosunkowo nakładach w kraju lub sprowadzana zza granicy. Trafiała ona zresztą dotąd głównie do aktywu, a nie do masowego czytelnika, coraz bardziej zafascynowanego zachodzącymi zmianami, spragnionego rzetelnej i szybkiej informacji. W pierwszej połowie 1905 r. nie można jeszcze było marzyć o stworzeniu masowego, popularnego pisma, otwierały się natomiast mgliste możliwości przejęcia legalnego dziennika, stopniowej zmiany jego profilu i wykorzystania w działalności propagandowej. W PPS zdania na ten temat były podzielone; znaczna część aktywu była przekonana, że w warunkach srożącej się rewolucyjnej cenzury partia nie może firmować dziennika, który nie będzie w pełni odzwierciedlał jej linii politycznej. Przypuszczać można, że taki pogląd wyznawali „starzy”, a nie „młodzi”, którzy po marcowym zjeździe opanowali już ważniejsze postępniki partyjne. Pogląd o niemożności tworzenia własnych pism legalnych, jak się wydaje, dominował także w SDKPiL, która dopiero w grudniu wystąpiła z dziennikiem, bardzo szybko zdławionym przez carskie władze.

Tymczasem w kierownictwie PPS przeważał pogląd, iż pożyteczne dla partii będzie opanowanie pisma codziennego, zwłaszcza że wcześniejszy eksperyment z tygodniowym „Ogniwem” uznano za udany. Analogiczny „Głos” nie był tak ściśle związany z SDKPiL, a nawet doszło do konfliktu między władzami partyjnymi a wydawcami tego periodyku. Postanowiono zatem nabyć upadający „Kurier Codzienny”, wydawany i redagowany przez Stanisława Libickiego. Dziennik ten, ukazujący się w Warszawie od 1 VII 1865 r., na przełomie 1904/05 r. wyraźnie chylił się ku upadkowi, osiągając nakład nie przekraczający 5 tys. egz.¹ Libicki określił cenę na 12 tys. rb, z czego gotówką natychmiast pragnął dostać 5000 rb.

Redakcję dziennika CKR PPS postanowił powierzyć sprawdzonemu sympatykowi Józefowi Grodeckiemu (urodzonemu 10 X 1870 r. w Misajłówce na Ukrainie), nauczycielowi szkoły kupieckiej, który przeszedł przez kijowską studencką konspirację, a następnie oddał wiele przysług członkom CKR w Warszawie, uczestniczył w kolportowaniu „Robotnika”,

¹ O „Kurierze Codziennym” pisał Z. Kmiecik, *Prasa polska w latach 1864—1918*. Warszawa 1976, s. 19. Zob. też nie publikowany artykuł 40-lecie „Kuriera Codziennego”. Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich III-154, 53, k. 1—13.

współpracował z „Ogniwem”. Do partii, mimo propozycji, wstąpić nie chciał. Fascynowali go „starzy” w PPS, zwłaszcza Piłsudski, Wojciechowski i Maria Paszkowska. Spodziewano się, iż nazwisko Grodeckiego zyska aprobatę władz petersburskich, które każdorazowo akceptowały redaktorów i wydawców wszystkich pism periodycznych².

Postanowiono, iż dziennik adresować się będzie do „masy proletariatu inteligentnego”, a wobec przeciwników przedsięwzięcia szermowano argumentem: „Dużo jednak będzie znaczyć, jeśli powstanie uczciwe, normalne pismo”³. Na ten cel zdecydowano wyasygnować z kasy partyjnej 5—6 tys. rubli i włożyć w przedsięwzięcie za pośrednictwem osób „podstawionych”⁴. Ostatecznie ukształtowała się spółka wydawnicza w składzie: farmaceuta Kazimierz Życki, Józef Grodecki i kupiec Władysław Hoffman (zobowiązał się administrować wydawnictwem), którzy nabyli wydawnictwo „Kuriera Codziennego”, mieszczącego się w oficynie pałacu przy Krakowskim Przedmieściu 17 (parter — drukarnia z maszyną rotacyjną; I piętro — lokal redakcji i administracji), za wyznaczoną przez S. Libickiego sumę 12 tys. rubli. Spisana 2 III 1905 r. umowa notarialna (z ważnością od 1 III) głosiła, że pismo przechodzi na własność Życkiego i Grodeckiego po wypłaceniu pierwszej części sumy od nich pochodzącej; pozostała część w wysokości 5 tys. rb (oprócz 2 tys. do pokrycia z zysków) Hoffman miał spłacić ratami: 1 III 1906 r. 750 rb, 1 III 1907 r. — 750 rb i 1 I 1908 r. — 500 rb, o ile wydawnictwo nie pokryje tego z dochodów. W przypadku wcześniejszego zlikwidowania przedsiębiorstwa Hoffman miał zwrócić bezzwłocznie 5/8 brakującej sumy, Życki 1/8, zaś Grodecki 2/8⁵. Nowi właściciele, licząc na zysk, planowali rozszerzenie spółki. W wyniku ich zabiegów udział w wysokości 1 tys. rb obiecało 13 osób, liczono na dodatkowych 11 udziałowców⁶. Do założenia spółki jednak nie doszło, a gdy okazało się, że przedsięwzięcie wymaga dodatkowych wkładów, musiał je wносить sam Grodecki. Od 4 maja do 3 października włożył on w dziennik ratami przeszło 5300 rb (nie licząc 1200 rb⁷, które włożył przy podpisywaniu umowy).

Budżet pisma w pierwszej wersji określono na około 6 tys. rb przy następujących wydatkach: honoraria 185 rb (po 5 kop. za wiersz), ilustracje 48 rb, druk 105 rb, papier 52 rb. Nadto po 180 rb przewidywano na administrację i ekspedycję, 600 rb na opłaty pocztowe, 100 rb na lokal i oświetlenie. Koszt rocznej prenumeraty pisma wynosił 6 rb; liczono na 500 rb miesięcznie za ogłoszenia. Według innego kosztorysu przy 2000 prenumeratorów dochody roczne kształtować się miały w granicach 18 tys. rb, zaś wydatki 20 500 rb (druk — 7200, administracja — 1440, stali współpracownicy — 2400, honoraria — 2400, opał i światło — 240, telegramy — 1020, lokal — 1800, papier — 4000)⁸.

Interesująca jest kalkulacja poszczególnych pozycji, którą opracowano zapewne w oparciu o doświadczenie wydawców innych dzienników. I tak, na koszty administracji w wysokości 400 rb miesięcznie składać się miało wynagrodzenie 2 kobiet w wysokości po 30 i 35 rb, ekspe-

² Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 105—108, w szczególności 105, t. III autobiograficznej powieści J. Grodeckiego *Rozłogi życia*, k. 2 i n.

³ Ibidem, k. 3.

⁴ Ibidem, k. 10.

⁵ Ibidem, 57, k. 31.

⁶ Ibidem, 58, *Sprawy finansowe „Kuriera Codziennego” 1905—1906*, k. 68.

⁷ Ibidem, k. 69 oraz dowody wpłaty „pożyczki” dla „Kuriera Codziennego”.

⁸ Ibidem, k. 41 i 68. Różne wersje budżetu dziennika.

dytora — 50 rb, 2 woźnych — razem 50 rb i „chłopców” — 35 rb. Dyrektor (Życki) i redaktor nie mieli otrzymywać pensji, lecz procent od dochodów. Na 400 rb przeznaczonych dla stałych współpracowników składały się: miesięczna pensja sekretarza redakcji — 100 rb, honorarium F. Kona („Prasa i życie rosyjskie”) — 75 rb, Bystrzanowski — 50 rb, 4 reporterów po 25 i 2 inne osoby 40 i 35 rb⁹. Oprócz stałych pensji dziennikarze otrzymywali honoraria za zamieszczone w dzienniku teksty.

Honoraria autorskie, przy 24 numerach miesięcznie, kalkulowano w następujący sposób. Zakładano, że w kolejnych kolumnach numer liczy $400 + 480 + 480 + 480 = 1840$ wierszy, z czego 800 płatnych; z nich

250 po 5 kop. daje	12,50 rb
350 po 4 kop. „	14,00 rb
200 po 3 kop. „	6,00 rb
razem	$32,50 \times 24 = 780$

„Kurier Codzienny” przejęty został przez nową spółkę 1 III 1905 r. (od nr. 50), nadal jednak podpisywał pismo S. Libicki, pełniący funkcję redaktora, a początkowo — również i wydawcy. Dopiero 10 V obok niego jako wydawcy wystąpili Życki i Hoffman, uzyskawszy na to zgodę Głównego Zarządu Prasy w Petersburgu¹⁰. Powodzeniem zakończyły się również nieudane zrazu starania o powołanie na stanowisko redaktora J. Grodeckiego, który od 23 maja figurował już w stopce jako redaktor „Kuriera”¹¹. Nowa spółka przejęła całą drukarnię i redakcję w dawnym składzie, wyjąwszy S. Libickiego. Spośród nowych osób weszli do redakcji na równych prawach J. Grodecki, Feliks Kon jako reprezentant władz PPS oraz działacz PPS Józef Dąbrowski jako sekretarz redakcji. W tym kierującym piśmie triumwiracie¹² sytuacja ukształtowała się tak, że Grodecki przejął funkcję faktycznego redaktora, czytającego wszystkie teksty i adiustującego je, Dąbrowski pisywał krótkie artykuły wstępne, opracowywał przegląd prasy polskiej oraz korespondencje, zaś Kon oprócz artykułów pisywał felietony, prowadził dział „Z Cesarstwa” oraz przegląd prasy rosyjskiej. Wokół tego grona skupili się współpracownicy spoza redakcji, spośród których do najaktywniejszych należeli S. Posner, Zenon i Zygmunt Pietkiewiczze, Ludwik Krzywicki. Oni to, oprócz redaktorów i pozostałej, technicznej niejako części redakcji, byli twórcami programu „Kuriera”¹³. W części publicystycznej nastawiono się na rozważanie szeroko zakreślonej problematyki społecznej Królestwa Polskiego, wysuwając na czoło sprawy samorządu gminnego. Liczono też na pióro S. Posnera, który miał w swych artykułach traktować problemy prawodawstwa gminnego w kraju i za granicą, udział różnych grup społecznych w gminie, rolę gminy w utrzymywaniu szkół, służby zdrowia, dróg, wreszcie stosunek gminy do państwa. Szeroko zakreślono

⁹ Ibidem, k. 67.

¹⁰ Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw, Leningrad (dalej CGIAL), 776, o. 4. j.ch. 598, k. 61.

¹¹ AGAD, Warszawski Komitet Cenzury, 45 *Protokoły posiedzeń 1905*, k. 178, 262.

¹² Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 106, k. 40. Biografia J. Dąbrowskiego pióra S. Kalabińskiego w *Słowniku działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, Warszawa 1978. W życiorysie nieścisła data objęcia funkcji sekretarza redakcji.

¹³ Obszerny szkic programu dziennika zob. Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 57, k. 32.

analizę sprawy chłopskiej, dzieląc tę problematykę między Posnera, Zdziarskiego i ewentualnie S. Grabskiego. Zajmować się miano losem fernali i bezrolnych, omawiać kwestie własności ziemi, kultury rolnej, wychodźstwa. Obszernie chciano też traktować sprawy robotnicze (m.in. prawa robotnicze, odszkodowanie za wypadki, strajki, stowarzyszenia robotnicze), którą to tematykę zamierzano powierzyć takim autorom, jak m.in. K. Kelles-Krauz, S. Posner, L. Krzywicki, P. Lewinson-Łapiński, Z. Heryng. Temat „Skutki strajków” miał obszernie potraktować L. Krzywicki. Bracia Pietkiewicz i Krzywicki omawiać mieli kwestię narodową w powiązaniu ze sprawami ekonomicznymi. Na dalszym dopiero miejscu przewidywano problematykę polityczną, a wśród niej kwestie działalności administracji, służb fiskalnych, sądownictwa, wojska, samorządu, oświaty ludowej, języka, szkolnictwa itd. Jako autorów proponowano tu m.in. A. Heflicha i S. Krzemińskiego. Program pisma zakładał koncentrowanie się na porównaniach społeczeństw żyjących w warunkach demokracji z funkcjonowaniem społeczeństwa polskiego, obszerne traktowanie spraw kultury, wprowadzenie działu krytyczno-sprawozdawczego. Przewidywano w każdym numerze pisma felieton, artykuł z zakresu polityki zagranicznej i korespondencje ze stolic europejskich i innych zaborów. Po 120 wierszy przeznaczano na przeglądy prasy polskiej, rosyjskiej i zagranicznej, 220 na depeşe i ostatnie wiadomości, 160 na odcinek powieściowy, wreszcie całą kolumnę na kronikę urzędową, społeczną, miejską, korespondencje krajowe, notatki, kalendarium, informacje i odpowiedzi redakcji. Dwie kolumny planowano na ogłoszenia.

Tymczasem rzeczywistość była taka, iż drukowano cztery kolumny formatu 44 × 30 cm, a drukarze starali się dużymi tytułami zapełniać braki materiału. Na łamach „Kuriera” występowali zrazu dawni pracownicy redakcji, często pisywał Stanisław Beża, recenzje teatralne pomieszczał W. Miller. W odcinku powieściowym nowa redakcja otrzymała w spadku powieść H. Warda *Córka lady Róży*.

W „Kronice” dominowały informacje warszawskie. Dopiero 6 marca Libicki poinformował czytelników o sprzedaży pisma „siłom młodym”¹⁴, a nowi wydawcy poinformowali: „Przystąpiliśmy do skupiania koło naszego dziennika wszystkich sił literackich i publicystycznych obozu postępowego”¹⁵; zapowiedzieli też ogłoszenie nowej listy współpracowników i zmianę szaty graficznej. Równocześnie zwrócono się z prośbą o współpracę do wielu wybitnych pisarzy i publicystów, znanych ze swych postępowych, a niekiedy radykalnych przekonań, z których niemal wszyscy zgłosili swoje poparcie dla redakcji. Listę ich ogłoszono 16 marca, reklamując wydawnictwo jako „pierwszy od dłuższego czasu dziennik postępowy”¹⁶. Spośród osób o demonstacyjnie jednoznacznych przekonaniach wymieniono nazwiska E. Abramowskiego, E. Chwalewika, F. Kona, G. Daniłowskiego, M. Handelsmana, Z. Herynga, W. Jodkę, S. Koszutkiego, K. Kelles-Krauz, L. Krzywickiego, P. Lewinson, R. Minkiewicz, braci Pietkiewiczów, S. Posnera, W. Sieroszewskiego, J. Stróżeckiego, Wacława Studnickiego, L. Wasilewskiego, S. Żeromskiego. W korespondencji redakcyjnej zachowało się wiele ich listów, które ze względów cenzuralnych nie mogły być ogłoszone. Proponowali oni

¹⁴ Do moich czytelników, „Kurier Codzienny”, nr 55 z 6 III 1905, s. 1.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Od Redakcji, ibidem, nr 65 z 16 III 1905, s. 1.

dodatkowych współpracowników, witali „Kurier” jako pismo partii (Chwalewik pisał z Tomska do „Szanownego Towarzysza” redaktora)¹⁷. S. Posner polecał redakcji młodego medyka Kucia, znanego potem działacza socjaldemokratycznego w Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁸. Tylko A. Grabowski z Płocka odmówił współpracy, bo — jak wyjaśniał — sam wypełnia 3/4 szpalt swego „Echa Płockiego i Włocławskiego”¹⁹. Odpowiedział na apel redakcji W. Orkan, pisała Eliza Orzeszkowa, z ciekawą inicjatywą wystąpił Stefan Żeromski. Słowem pismo powitało liczne grono socjalistycznej i radykalnej inteligencji, wybitni twórcy. Na co dzień jednak redakcja usiłowała sama uporać się ze swoimi kłopotami i zapełniać łamy „Kuriera”. I tak F. Kon pomieszczał swoje wiersze, recenzje teatralne ogłaszał Jan Lorentowicz, pojawiły się nowe teksty i rubryki zapowiadanych autorów.

Zgodnie z głoszonym hasłem, że dziennik ma być „odbiciem życia”, rozszerzono tematykę robotniczą. Zrazu były to jeszcze relacje z granicy (R. S., *Bezrobocie górników w Westfalii*)²⁰, ale coraz częściej spotkać można było sprawy bliższe polskiemu czytelnikowi. Pojawiły się nowe korespondencje: ze Lwowa pisał ukryty pod kryptonimami M. Kukiel, z Krakowa W. Feldman, z Poznania nowy korespondent, Hipolit Gliwic, członek PPS z Petersburga. Bardzo często występowały w „Kurierze” inicjały samego Grodeckiego, Kona, potem Sieroszewskiego, Zygmunta Herynga, Heleny Heryngowej, P. Kuczalskiej-Reinszmidt, Pietkiewiczów, o księgarstwie pisywał Tadeusz Radwański, później działacz SDKPiL; kronikę ekonomiczną prowadził Tadeusz Kasperski. Artykuły wstępne pod wymownymi tytułami głosiły hasła demokratyzacji kraju, podnosiły wartość pracy i organizacji społeczeństwa.

Poczynając od początku kwietnia administracja zwróciła uwagę na Łódź, gdzie założono własny kantor. Rozchodziło się tam jednak w kwietniu nie więcej niż 303 egz., w tym było 291 prenumeratorów²¹, gdy pismo liczyło około 5 tys. prenumeratorów. Mimo rozgłosu nie udało się rozprowadzić więcej niż 10—12 tys. egz., i to przeważnie w Warszawie. W tym czasie na łamach „Kuriera” pojawiają się teksty Kelles-Krauz reklamujące wolne uniwersytety, Józef Rotszadt-Krasny pisuje o kasach przezorności, Krzywicki podnosi ważne kwestie społeczne, Posner pisze o pomocy prawnej dla ludu. W piśmie reklamuje się prosocjalistyczne „Ogniwo”, zaczyna się drukować rocznicowe teksty historyczne, m.in. wymowny artykuł o Komisji Edukacji Narodowej. Kon w swoich felietonach obficie cytuje Mickiewicza, Zygmunt Pietkiewicz zaczyna druk własnej powieści pt. *Samodrzęzciciel*. Wreszcie 12 kwietnia ukazuje się w dzienniku apel Żeromskiego o zorganizowanie loterii książkowej²². W tym samym numerze pojawia się znamienna rubryka „Niedotrzymanie zobowiązania”, dotycząca stosunku kapitalistów do robotników, która —

¹⁷ E. Chwalewik do J. Grodeckiego z Tomska. List datowany 29 III 1905. Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 48, *Korespondencja przychodząca*, k. 28.

¹⁸ S. Posner na blankiecie redakcji „Ogniwa” do J. Grodeckiego, list z 7 III 1905, *ibidem*, k. 41.

¹⁹ *Ibidem*, k. 19. List datowany 7 III 1905.

²⁰ „Kurier Codzienny”, nr 65 z 16 III 1905, s. 6.

²¹ A. Pietkiewicz do J. Grodeckiego z Łodzi, 14 IV 1905. Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 48, k. 62.

²² S. Żeromski, *O loterii książkowej*. „Kurier Codzienny”, nr 95 z 12 IV 1905, s. 1. Oryginał projektu w Materiałach J. K. Grodeckich.

jak świadczy teka redakcyjna — spowodowała spory odzew tak u pokrzywdzonych, jak i u krzywdzicieli. Niezależnie od pomieszczanych tekstów redakcja, wzorem innych dzienników warszawskich, przeprowadzała zbiórki na różne cele, np. na dotkniętych lokautem w Łodzi, na łódzkie dzieci. 14 XI 1905 r. suma zebranych pieniędzy wynosiła 764,89 rb. Informacji tego typu nie ogłaszano na łamach dziennika ze względów cenzuralnych. Publikuje się teksty A. Niemojewskiego, artykuł M. Turzimy-Wiśniewskiej o Wyspiańskim. B. Prus nie pisywał już w „Kurierze”, ale bywał w redakcji i z sympatią wyrażał się o jej pracy²³. Sentyment pochodzi zapewne stąd, że trzydzieści lat wcześniej właśnie na łamach „Kuriera” drukowane były jego *Kroniki tygodniowe*.

Poczynając od numeru 104 redakcja powiększyła objętość pisma do 6 kolumn, przy czym pierwsze miały charakter publicystyczny, zaś dwie ostatnie pt. „Dziennik” poświęcono na doniesienia bieżące. Objasniając tę zmianę kilka dni później zapowiedziano, iż chodziło o wcześniejsze wypuszczanie dziennika (o godz. 12—14) i dostarczanie do domów w dwie godziny później. Czyniono starania o koncesję na dwa wydania dzienne. Wszystkie te zabiegi nie wyzwoliły pisma od deficytu, który narastał w tempie 1 tys. rb miesięcznie²⁴. Z końcem kwietnia wzrósł on do 3127 rb, choć miesięczne wpływy z ogłoszeń wynosiły po 1000 rb. Poza prenumeratą w Warszawie sprzedawano dziennie 100—200 egz. Rozważano więc kwestię uwolnienia się od dotychczasowego tytułu i zmienienia go na „Głos Polski”, by zacząć od nowa i do nowych trafić odbiorców²⁵. Hoffman proponował włączenie do spółki nowych udziałowców z kapitałami. Kandydaci jego i Życkiego rekrutowali się spośród postępowej inteligencji warszawskiej. Prawdopodobnie chodziło też o zabezpieczenie się przed zamknięciem „Kuriera” przez władze, które coraz bardziej go szykanowały. Grodecki wspomina, że cenzor Szymkiewicz wykreślał np. połowę tekstów z „Kroniki” („Czerwone kresy na posyłanych do cenzury szpaltach nie tylko powtarzały się dzień po dniu, ale mnożyły się i gęstniały”)²⁶. Walczono z tym w ten sposób, iż po pierwsze, drukowano teksty z bezsensownymi opustkami, po drugie — preparowano odpowiednio numer, rozmieszczając obok siebie teksty tak, by zagęszczać odpowiednio tematykę (cenzor dostawał do lektury szpalty i nie widział całości kolumn przed wydrukowaniem). Ponieważ w kwietniu cenzor skreślał 2/3 do 3/4 nadsyłanego mu materiału, by choć częściowo temu zapobiec, wzięto go na „garnuszek” redakcyjny, płacąc łapówkę w wysokości 50 rb miesięcznie. Trochę pomogło to, a trochę fakt, iż był on kolegą uniwersyteckim Dąbrowskiego. Oczywiście starano się odpowiednio formułować myśli i — jak pisał Grodecki — „informować półgębkiem”. Duże wrażenie na czytelnikach zrobił pomieszczony w „Kurierze” w odcinkach felieton o wężu morskim, symbolizującym pismo walczące z cenzurą. Coraz też więcej udawało się przemycać wiadomości o walkach strajkowych i demonstracjach. Unikni stosowane w walce z cenzurą powodowały z kolei zniechęcenie czytelników. Tak np. A. Chmielińska z Płocka pisała 12 IV 1905 r.: „Podziwiałam dotychczas otwartość wypowiedzania się Szanownej Redakcji [...] Cieszyłam się, że nie broniliście wyzysku klas pracujących i nie potępiać ich walki

²³ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 106, k. 43.

²⁴ Ibidem, k. 86.

²⁵ Ibidem, 48, k. 83. W. Hoffman z Nałęczowa do J. Grodeckiego, 28 IV 1905.

²⁶ Ibidem, 106, k. 48.

z rządem. Od paru dni albo ja Was nie rozumiem, albo wypowiedacie się Panowie zanadto enigmatycznie”²⁷.

Mniej więcej w tym czasie władze PPS zmieniły delegata w redakcji. W miejsce Kona przybył Feliks Perl, który szybko zaaklimatyzował się w zespole, a i dla niechętnego lewicy Grodeckiego wydał się sympatyczniejszym współpracownikiem. Równocześnie CKR PPS z troską patrzył na stan finansowy pisma; krytykowano fakt, iż „dla robotników [...] jest ono za trudne”²⁸. Redakcja czyniła ogromne wysiłki, by zdobyć nowych odbiorców również spoza Warszawy. W tym celu rozszerzano dział informacji z prowincji. Napływały one w postaci korespondencji, telegramów lub telefonów. Ogłoszono, iż przez miesiąc bezpłatnie otrzyma pismo każdy, kto nadesłże do administracji znaczek pocztowy wartości 25 kop. (koszt przesyłki)²⁹. Zwiększono liczbę kantorów pisma w Warszawie.

Równocześnie na łamach „Kuriera” zaczynają się pojawiać coraz śmielej teksty jednoznaczne w swej wymowie. Tak np. obok oficjalnej notatki o wyroku śmierci rzekomo wykonanym przez członków PPS w Łodzi redakcja wyjaśniała, iż wie od Komitetu Łódzkiego PPS, że wiadomość ta nie jest prawdziwa³⁰. Pojawiają się w piśmie głębsze rozważania natury ideowej, że wymienimy polemikę H. Gallego z Weyssenhoffem i jego *Synem marnotrawnym*³¹. Abramowski pisze o spółdzielczości, pojawiają się wspomnienia pośmiertne poświęcone pamięci K. Kelles-Krauzy. Za jedno z nich skonfiskowano numer z odnotowaniem tego faktu w protokołach WKC. Korespondent z Bytomia pisał o procesie Estery Golde, za „Dniwnikiem Warszawskim” informowano o wykonaniu wyroku na Stefanie Okrzei. Nadto pisali I. Boerner z Ostrowca, H. Warszawski z Sosnowca, A. Pietkiewicz z Łodzi i inni. Drukowano też coraz więcej listów do redakcji wyrażających różne opinie czytelników.

Ton i zawartość dziennika spowodowały, że 28 lipca do ministra spraw wewnętrznych wystąpił osobiście generał gubernator warszawski, informując, iż „Kurier” po przejęciu go przez nową spółkę „wyraźnie zmienił swój dawny umiarkowanie liberalny kierunek”, stał się pismem robotniczym, zaczął zamieszczać tendencyjnie dobrane wiadomości o strajkach i manifestacjach, zwalczać inne dzienniki warszawskie, które wystąpiły przeciw strajkowi szkolnemu. „Nowa redakcja gazety »Kurier Codzienny« — pisał dalej — uczyniła ją organem Polskiej Partii Socjalistycznej i otwarcie zaczęła realizować nakreślone przez nią cele”. Dzięki cenzurze wielu wystąpieniom udało się zapobiec, ale generał gubernator zaproponował zawieszenie pisma na pół roku, gdyż kierunek dziennika jest „skrajnie niepożądanym i niebezpiecznym dla porządku społecznego i spokoju”³².

Zanim władze petersburskie zaakceptowały ten wniosek, redakcja „Kuriera” (z inicjatywy W. Hoffmana) 7 września zapowiedziała zmianę tytułu. Tłumaczono, że „żmudnym i trudnym było to wlewanie nowej treści w starą formę i nie mogło odpowiadać w całości naszemu pragnie-

²⁷ Ibidem, 49, *Korespondencja przychodząca*, list z 12 IV 1905, k. 43—44.

²⁸ Ibidem, 109, k. 87.

²⁹ „Kurier Codzienny”, 1905, nr 137, s. 1.

³⁰ Ibidem, s. 5.

³¹ H. Galle, *Etyka egoizmu narodowego*, ibidem, nr 140, s. 1—2.

³² CGIAL, 776, o. 4, j.ch. 598, k. 82—84. Poufny list datowany był 14 VII 1905 (st. st.).

niu stworzenia pisma całkiem nowego”³³. 9 września ukazał się numer 234, na którym musiano przerwać wydawnictwo wskutek zaakceptowania przez ministra spraw wewnętrznych wniosku władz warszawskich. Pismo zawieszono na trzy tygodnie³⁴, a interwenującemu u dyrektora kancelarii generał-gubernatora Grodeckiemu jej szef wyjaśnił, że decyzja była „uderzeniem po kieszeni” wydawców. Odwołanie redaktora nie odniosło skutku³⁵.

Dziennik wznowiono 1 października, a następnego dnia poinformowano czytelników, że redakcja nie wraca do projektu zmiany tytułu wobec rozpoczęcia się nowego kwartału prenumeraty. Zaczął się przedostatni etap istnienia pisma, kiedy to na jego łamach pojawiły się nowe nazwiska. Pisywał tu Michał Sokolnicki, Feliks Perl w cyklu artykułów objaśniał funkcjonowanie systemów prawa wyborczego w świecie, trwały ostre polemiki z endeckim „Gońcem”. Finałem tego etapu w dziejach dziennika były numery 264—268 z końca października i początku listopada: z 31 października ukazał się tekst carskiego manifestu konstytucyjnego, obok niego zaś wezwanie J. Dąbrowskiego: „Śmiało i otwarcie przemówić — to nasz święty i nieubłagany obowiązek”. Redakcja zawiadamiała czytelników, że numer ten nie został poddany cenzurze. Otwarcie wystąpili jako autorzy Sieroszewski i Perl, Krzywicki zaś objaśniał: „Milczeliśmy o najpilniejszych i najżywoźniejszych hasłach, bo mieliśmy na ustach kaganiec”³⁶. 1 listopada Grodecki wraz z innymi redaktorami wezwany został do prezesa WKC, któremu podczas dyskusji zarzucił, że nie stosuje się do przepisów carskiego prawa, domagając się nadsyłania tekstów do cenzurowania. Następnego dnia „Kurier” zażądał zniesienia stanu wojennego, a Krzywicki napisał wymowny tekst *Na mogiły*. Pisał też Tytus Filipowicz. 3 listopada Grodecki publicznie odwołał się do Wittego od decyzji generał-gubernatora o ponownym zawieszeniu pisma (które teraz zarzuciło datowanie dziennika w dwóch stylach). Numer ten był „rozchwytywany po mieście” i rozszedł się w najwyższym nakładzie. Mimo jednak protestów 4 listopada pojawił się ostatni numer dziennika przed miesięczną przerwą, po której odrodzić się miał w innej szacie.

Okres ten wspomina Grodecki jako bardzo żywy w dziejach pisma, którego nakład wzrósł wówczas do 40—50 tys. egz.³⁷

W listopadzie przedstawiciele PPS rozpoczęli pertraktacje o nabycie pisma z Grodeckim, który stał się, wskutek swoich wkładów, głównym jego właścicielem. Wartość dziennika wraz z drukarnią (w której wyremontowano maszynę rotacyjną) ocenił on na 20 tys. rb, żądając dla siebie połowy tej sumy³⁸. Faktycznie wartość wydawnictwa określono w umowie na 11 350 rb, z czego aktywa wynosiły 3500, a pasywa 7850 rb. Finałem tych pertraktacji była nowa umowa zawarta między dotychczasowymi właścicielami a J. Stróżeckim i M. Horwitzem-Waleckim, którzy nabyli „Kurier” za 13 900 rb, przy czym zobowiązali się zapłacić

³³ *Od Wydawnictwa*. „Kurier Codzienny”, nr 236 z 7 IX 1905, s. 1. Decyzja na temat zmiany tytułu zapadła w Głównym Zarządzie Prasy w kwietniu. Podanie w tej sprawie wydawcy skierowali 22 IV 1905 r. CGIAL, 776, o. 4, j.ch. 598, k. 61. 10 maja o decyzji poinformowano WKC.

³⁴ CGIAL, 776, o. 4, j.ch. 598, k. 85 (decyzja zapadła 27 VIII st. st.).

³⁵ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, k. 98—99.

³⁶ K. R. Żywicki, *W obronie prasy*, „Kurier Codzienny”, nr 265 z 1 XI 1905, s. 2.

³⁷ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, k. 114—116.

³⁸ *Ibidem*, k. 128.

9900 rb, zaś sprzedający S. Libickiemu 7000 rb. Nabywcy wręczyli Zyc-kiemu 2000 rb; drugą ratę w wysokości 2000 rb miał otrzymać Grodecki 1 VI 1906 r. Uzgodniono, że do czasu uzyskania zgody władz dziennik podpisywać będzie jako redaktor Grodecki³⁹.

Zanim 2 grudnia, po zniesieniu stanu wyjątkowego, pojawiło się nadzwyczajne wydanie „Kuriera” i zanim ukazał się numer 1 (269) pisma jako oficjalnego dziennika PPS pod nową redakcją, dawny zespół wy-puścił 11 listopada 1905 r. jedyny numer „Głosu Polskiego”, bez cenzu-ry. Objasniono, iż wydawcy korzystają z dawnej koncesji „w obecnej, gorącej dobie dziejowej”. Treść tego numeru była zapowiedzią tonu, jaki przybrał dziennik w okresie grudniowym. Gościł na jego łamach W. Sie-roszewski, niechętny ruchowi w Rosji i wzywający do tworzenia milicji ludowej. O konstytuancie warszawskiej pisał H. Walecki, Leszek Czarny (M. Sokolnicki) podkreślał „prawo stanowienia tego kraju o swoim losie”. Zamiast felietonu polemicznego wydrukowano wiersz, który m.in. głosił:

Autonomia! — wrzeszczą młodzi
Z porannymi Kurierami —
U nas Autonomia chodzi
Z karabinem pod oknami.

Dział informacyjny numeru zawierał wieści o demonstracjach, teksty odezw PPS. Ze Lwowa z datą 9 listopada nadesłano sprawozdanie z wie-cu, podczas którego „uchwalono wyrazić prasie warszawskiej uczucie radości z powodu zerwania pęt cenzuralnych”⁴⁰.

Te szczerze życzenia sprawdziły się tylko częściowo, w odniesieniu do krótkiego okresu trwającego od 5 do 19 grudnia, kiedy to „Kurier Co-dzienny” zastąpił „Robotnika” i stał się centralnym organem PPS, a obok niego pojawiła się socjaldemokratyczna „Trybuna Ludowa”. Wkrótce miało się okazać, że władze carskie mają jeszcze dość siły, by zdusić oba przedsięwzięcia, choć dla opieczutowania lokali i aresztowania redaktó-row musiano, oprócz policji, ściągnąć dwie roty wojska.

Zachowany unikalny materiał redakcyjny z okresu redakcji Grodec-kiego pozwala na wgląd w „kuchnię redakcyjną” i przyjrzenie się, jak przygotowywano w niej publikacje z napływających materiałów. Zwra-ca przede wszystkim uwagę fakt napływania do redakcji znacznej ilości tekstów pochodzących po prostu od grafomanów. Redaktorzy pisali na nich bez litości: „Nie nadaje się” lub wręcz: „Do kosza”. Najczęściej były to próby literackie bądź projekty „zbawienia świata” lub też ogrom- ne elaboryaty o kwestiach drugo- i trzeciorzędnych. Na wielu tekstach widnieją poprawki stylistyczne ale większość prac adiustacyjnych miała na celu przystosowanie publikacji do wymogów cenzury. Tak np. w ar-tykule Adamskiego *Pokój powszechny. Jaurès i Bülow*⁴¹ skreślono wy-jaśnienie: „przywódca socjalistów francuskich” oraz inne terminy ze słownictwa wiecowo-socjalistycznego. W szkicu M. Gumińskiego *Ogród Saski* skreślono ustęp: „W danej chwili, gdy zewsząd rozlega się hasło »swoboda«, gdy ograniczenie tejże doprowadzone do ... doskonałości wy-wołuje ostry protest, zakazy w rodzaju tu poruszanego chyba jak naj- prędzej powinny być usunięte”⁴². Na manuskryptach J. A. Herbaczews-

³⁹ Ibidem, 57, k. 3—8.

⁴⁰ „Głos Polski”, nr 1 z 11 XI 1905, s. 4. Informację tę przywieźli najprawdo- podobnie wracający ze Lwowa A. Niemojewski i I. Moszczeńska.

⁴¹ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 51, k. 11 i n.

⁴² Ibidem, k. 97.

kiego o stosunkach polsko-litewskich znajdujemy napisy: „nie do druku”. Także artykuł Z. Morawskiej o S. Staszycu zawierał liczne skróty, mające go obronić przed cenzurą. Takie same zabiegi widnieją na tekstach wypowiedzi o szkole polskiej, o koedukacji, w listach niektórych korespondentów prowincjonalnych. Notabene w korespondencji redakcyjnej, wyłączając listy ze Zgierza, niemal nie znajduje się rękopisów robotniczych. Zachowało się kilka listów rzemieślniczych w kwestii organizacji nauki rzemiosła, natomiast rzekomy *Głos robotniczy z Zagłębia*, sygnowany przez Inocentego, pisał H. Warszawski na papierze listowym specjalnie dla siebie zamawianym⁴³. Nie ujrzał w ogóle światła dziennego artykuł nieznanego dziennikarza o czterdziestoleciu „Kurieria Codziennego”. Dość daleko ingerowano w teksty korespondentów zagranicznych i zakordonowych. Stosunkowo najintensywniej „wygladzano” teksty M. Kukiela ze Lwowa, sygnowane Signifer lub M.W.K., którym to zabiegiem autor bardzo się dziwił⁴⁴. Natomiast A. Śliwiński z Kijowa, proponując „Kurierowi” felietony, oświadczał wręcz: „Postaram się pisać tak, aby cenzura nie przeszkadzała drukować”⁴⁵. Wielu autorów prosiło, by po ewentualnym odrzuceniu ich tekstów w „Kurierze” przekazać je redakcji „Ogniwa” lub „Głosu”⁴⁶ bądź też rekomendowali się jako współpracownicy tych tygodników. Wielokrotnie spotkać można w korespondencji różne dowcipne wypowiedzi o redakcji lub wierszyki w rodzaju:

Zdrowia, floty, pomyslności
Redaktorowi Jegomości

nadsyłane np. z okazji imienin Józefowi Grodeckiemu⁴⁷.

Zachowało się także nieco tekstów ze skreśleniami cenzora. Najliczniej przechowały się teksty samego Grodeckiego, publikowane bądź nie. Nie dostał się do druku np. jego artykuł zatytułowany *Kto jest naszym czytelnikiem*, w którym pisał: „Nie czytelnik u nas robi pismo postępowe, ale przeważnie pismo postępowe robi sobie czytelnika. Musi go ono zgromadzić, skupić, zespolic i jak z rozproszonych cegiełek dopiero utworzyć jednolity odłam postępowy w społeczeństwie”⁴⁸. Interesujące były jego spostrzeżenia zawarte w artykule *Socjalistyczne organizowanie się naszego społeczeństwa*: „Po dziś dzień ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że robotnik nasz znalazłszy się pod urokiem siły socjalizmu uwierzył weń i że ta nowa wiara stała się w nim bodźcem do nowego, szerokiego życia społecznego, do życia pełnego potrzeb kulturalnych, politycznych, narodowych, ideowych i etycznych prześwietlonego słońcem socjalizmu. [...] Robotnik nasz »niezdolny«, jak głoszono, do przyjęcia socjalizmu, zrozumiał go i przyjął daleko lepiej od mądrej inteligencji”⁴⁹.

Przypomnijmy, że „Kurier Codzienny”, początkowo dziennik o średnim w Warszawie nakładzie i objętości, redagowany był przez bardzo nieliczny zespół. Składali się nań: dwaj redaktorzy i sekretarz redakcji, jego pomocnik — dziennikarz, cztery reporterzy i dwie pomoce,

⁴³ Ibidem, 52, k. 88—99.

⁴⁴ Ibidem, 51, k. 166 oraz 49, k. 76.

⁴⁵ Ibidem, 48, k. 182. Korespondencja z 21 X 1905.

⁴⁶ Np. Julian Klukowski z Moskwy informował, że pisywał do „Ogniwa” pod pseudonimem Planetnik. Ibidem, 49, k. 71. B. Siwik z Sosnowca 4 X 1905 prosił o posłanie korespondencji do „Głosu” gdyby jej nie wykorzystano w „Kurierze”, ibidem, k. 121.

⁴⁷ J. Dąbrowski do J. Grodeckiego z 19 III 1905, ibidem, k. 170.

⁴⁸ Ibidem, 50, k. 89—95.

⁴⁹ Ibidem, k. 140—141.

zapewne korektorki. O ile trójka redakcyjna nadawała pismu ton, pozostali członkowie zespołu byli po prostu fachowcami, niekiedy współpracującymi z innymi periodykami. Tak np. Grodecki wspomina reportera, którego nazywa *Vipera del Mare*, obieżyświata wywodzącego się z nad Adriatyku, który współpracował równocześnie z „Kurierem” i jakimś pismem żydowskim. Po odpowiednich zabiegach wychowawczych stał się jednak z czasem w redakcji osobą niezastąpioną: on to był autorem owego cyklu antycenzorskiego o wężu morskim, on też przynosił najlepsze teksty o strajkach, demonstracjach, „stał się nerwem i pulsem pisma”⁵⁰. Różnego typu informacje otrzymywano z prowincji: od stałych korespondentów, od korespondentów przygodnych, jednorazowych (często anonimowe), od aktywistów PPS wreszcie. Inne bieżące doniesienia pochodziły z serwisu Petersburskiej Agencji Telegraficznej, „Warszawskiego Dniownika” i innych gazet rosyjskich.

Nie sposób dziś wyliczyć konfiskat, jakim podlegał „Kurier” w okresie cenzury przewijkowej. Zachowały się dwie wzmianki o procesach wytoczonych dziennikowi za teksty umieszczone w numerach 116 z 11 maja i 161 z 26 czerwca (wspomnienie o K. Kelles-Krauzie pt. *Krwawy tydzień* oraz korespondencja z Rostowa nad Donem)⁵¹. W aktach WKC zachowała się wzmianka o zakazie druku felietonu W. Kosińskiego *Zabawa w brodę* (o kupcu moskiewskim) z 16 sierpnia (st. st.)⁵². Z dokumentów wynika, iż cenzor Szymkiewicz proponował konfiskaty kolejnych numerów „Kuriera” z grudnia 1905 r.: 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 11, 13, 15⁵³. Natomiast podczas procesu sądowego już po zamknięciu dziennika tenże cenzor zeznał, iż WKC zarządziła konfiskaty numerów od 13 dopiero poczynając⁵⁴.

W. Giełżyński charakteryzując nowy okres grudniowy „Kuriera Codziennego” stwierdził, iż poprzedni etap działalności wydawniczej polegał na spółce „demokratów postępowych z rewolucyjnymi socjalistami”⁵⁵. Nie wydaje się, by ten sąd był precyzyjny. „Kurier” w tym czasie uznać trzeba za pismo kryptosocjalistyczne, popierane przez postępowych demokratów (np. K. Życki, potem członek tzw. pedecji, był znanym przemysłowcem warszawskim, właścicielem wytwórni kefiru, a potem kawiarni Udziałowej). Poczynając od 5 grudnia „Kurier” stał się oficjalnym organem PPS, formalnie tylko podpisywanym przez Grodeckiego, który zresztą po wydaniu dziewięciu numerów dziennika zażądał, by usunąć z łamów jego nazwisko⁵⁶. Po latach tłumaczył, że stało się to ze względów ideowych: na łamach dziennika zrezygnowano z hasła niepodległości Polski. Zmiana dokonała się dopiero od numeru

⁵⁰ Ibidem, 109, k. 56.

⁵¹ AGAD, Warszawski Komitet Cenzury, 45, k. 458 oraz Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich 56, skonfiskowane numery dziennika.

⁵² Ibidem.

⁵³ ADAD, WKC 45, k. 703—706 oraz 719. Zamierzano skonfiskować następujące artykuły: nr 1 — *Nasze zadania*; nr 2 — *Z piekła militarizmu, Problem żydowski, Wiec ludowy w Łodzi, Z kroniki rewolucyjnej, Konstytuanta warszawska*; nr 3 — *Próba ogłodzenia robotników. Z ruchu wiejskiego i dwa inne*; nr 4 — *Nowa faza rewolucji*; nr 5 — *Korespondencja z Białegostoku, Co źle, to w gruzy*; nr 7 — *Wolność zgromadzeń, Nowy zamach na wolność słowa, Dwa pytania, Od telefonistów stacji Moskwa*; nr 9 — *Zgromadzenie ludowe w Filharmonii, W swoim oku*; nr 11 — *Bez wyjścia, Petersburska Rada Delegatów...*; nr 13 — *Do ludu*; nr 15 — m. in. *Początek końca*.

⁵⁴ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, k. 198—199.

⁵⁵ W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*. Warszawa 1962, s. 454.

⁵⁶ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, k. 140.

12 i odtąd dziennik podpisywał Zdzisław Jełowicki, natomiast już od pierwszego numeru jako wydawcy występowali W. Hoffman i J. Stróżecki.

„Kurier” w okresie grudniowym niewiele różnił się od wcześniejszych i późniejszych numerów „Robotnika”, jeśli nie brać pod uwagę bieżącego serwisu agencyjnego. Nie ten serwis zresztą odróżniał go od innych dzienników, lecz część publicystyczna. Zamieszczane w piśmie artykuły odznaczały się ostrym tonem, opatrzone były w tytuły-wezwania, polemizowano w nich z dziennikami burżuazyjnymi, głównie endeckimi, ale także z socjaldemokratyczną „Trybuną Ludową”. Oczywiście gros miejsca i uwagi poświęcano wydarzeniom rewolucyjnym, otwarcie informowano o ruchu socjalistycznym w Europie, pomieszczano kronikę działania PPS, ścierano się z klerem, drukowano rewolucyjne odezwy. Najwięcej wszakże miejsca poświęcano walce z caratem i kontrrewolucją. O pierwszej konfiskacie, której ofiarą padło 4 tys. egz. dziennika (nr 13), wspomniano 18 grudnia⁵⁷. Ostatni numer „Kuriera”: 15(283) ukazał się 19 grudnia.

Dziennik, kierowany przez Bieleckiego, Horwitza-Waleckiego, P. Lewinsona-Łapińskiego i J. Stróżeckiego, został powitany entuzjastycznie. Świadczy o tym opis pierwszego dnia pracy nowego wydawnictwa: „Pracujemy gorączkowo w istnym piekle. Telefon dzwoni bez ustanku, to nasi przyjaciele robotnicy, to sympatyzujący z nami przedstawiciele inteligencji, to wreszcie po prostu zaciekawieni »panowie« i »panie« dopytują się o godzinę wyjścia numeru. [...] O godzinie 4-tej po południu przestajemy przyjmować zamówienia na egzemplarze przeznaczone na sprzedaż [...]. Tłum przed redakcją wciąż rośnie. Chłopcy uprzyjemniają sobie chwile czekania śpiewem *Czerwonego sztandaru* [...]. Wreszcie około 7 i pół wieczorem pierwsze numery pierwszego jawnego pisma socjalistycznego polskiego zjawiają się na stołach [...]. Roznosiciele przypuszczają istny szturm do lokalu administracji [...] roznosiciele wybiegli na miasto. Śród stuku kół, dzwonek, hałasu ulicznego rozlegają się okrzyki, w których nazwa pisma łączy się z nazwą partii. Pismo jest rozchwytywane. Ci pierwsi, którzy biegną do dzielnic dalszych, do tych dzielnic nam bliskich, którym najwięcej powstanie naszego pisma zawdzięczamy, zaledwie z resztkami dochodzą do celu wędrówki”⁵⁸.

Dzieje „Kuriera” (zastąpionego przez nielegalnego „Robotnika”) nie zakończyły się z chwilą zamknięcia pisma. Powody jego likwidacji i aresztowania redaktorów objaśniały władzom centralnym policyjne władze warszawskie następująco: „Redakcja »Kuriera« ogłosiwszy się organem Polskiej Partii Socjalistycznej na czele ze znanym rewolucjonistą Stróżeckim [...] w ostatnich czasach przyjęła jawnie rewolucyjny kierunek”. Bezpośrednie powody pogromu objaśniano niewykonaniem konfiskaty z powodu zamieszczenia manifestu rewolucyjnych organizacji petersburskich. Przy konfiskacie w nocy z 18 na 19 grudnia redaktorzy, drukarze i robotnicy stawiali rzekomo czynny opór, wobec czego generał-gubernator zarządził opieczętowanie drukarni, redakcji i aresztowanie pracowników⁵⁹. Było to oczywiste kłamstwo, gdyż cała akcja była

⁵⁷ Giełżyński, op. cit., s. 468.

⁵⁸ *Nasz pierwszy dzień*. „Kurier Codzienny”, nr 2 (270) z 6 XII 1905. Fragment ten cytuje Z. Kmiecik, *Prasa robotnicza w rewolucji 1905—1907* (II). „Przegląd Humanistyczny”, 1975, nr 7, s. 48.

⁵⁹ CGIAL, 776, o. 4, j.ch. 598, k. 101. Kopia szyfrogramu z Warszawy nadanego przez oberpolicmajstra warszawskiego.

wcześniej przygotowana ze znacznym nakładem sił. Aresztowano także Grodeckiego (w jego mieszkaniu) jako formalnego redaktora. Stróżecki natomiast, uniknąwszy aresztowania, natychmiast podjął redagowanie nielegalnego „Robotnika”, na którego łamach zresztą pisywali z więzienia na Pawiaku Bielecki, Horwitz-Walecki i Lewinson-Łapiński. Aresztowani w ciągu pierwszych dziesięciu dni byli przesłuchiwani, a następnie przez trzy miesiące więzieni, zanim postawiono ich przed sądem. Oskarżano przede wszystkim Grodeckiego, który broniąc się wyjaśniał, że w grudniu nie miał nic wspólnego z „Kurierem”. Dzięki zeznaniom Szymkiewicza udało się podważyć tezę oskarżenia, jakoby redaktorzy wiedzieli cokolwiek o konfiskatach wcześniejszych niż 13 numerów dziennika. W rezultacie główny oskarżony skazany został tylko na 125 rb kary (100 rb za fikcyjne umieszczenie swego nazwiska w dzienniku jako redaktora, 25 rb za zamieszczenie artykułu Sieroszewskiego w numerach przez siebie redagowanych)⁶⁰. Wyrok uprawomocnił się w styczniu 1907 r. i „Kurier” został zawieszony na zawsze⁶¹.

Grodecki, rozszalony na władze PPS, które nie pomogły mu w czasie pobytu w więzieniu i procesie oraz nie zainteresowały się kosztami, jakie w tym czasie poniósł, wrócił do pracy w szkole i oddał się działalności oświatowej. Był współtwórcą „Nowych Torów” i Polskiego Związku Nauczycielskiego, organizatorem oświaty w Polsce niepodległej. Zmarł 16 III 1963 r. w Piastowie, pozostawiając cenną spuściznę, wśród której zwraca uwagę rękopis powieści autobiograficznej, będącej *de facto* pamiętnikiem⁶². Napisał tam o „Kurierze Codziennym”, że jego ewolucja ideowa była wynikiem decyzji podjętej przez władze PPS, która to partia „włożyła w dziennik pieniądze partyjne za pośrednictwem podstawionych w tym celu swoich sympatyków”⁶³. Dziennik prowadzony był w duchu PPS, przy czym nie była to linia jednolita; publikowali na jego łamach zarówno „młodzi”, jak i „starzy”. Bardziej zdecydowaną barwę lewicową przybrał dziennik w okresie grudniowym i był, obok socjaldemokratycznej „Trybuny Ludowej”, pierwszym legalnym socjalistycznym dziennikiem w Warszawie⁶⁴. Wyrzedził go tylko krakowski „Naprzód”, który w kwietniu 1900 r. stał się dziennikiem. Na tych wzorach powstawały następne dzienniki polskich socjalistów w Galicji i w zaborze pruskim, a także legalne czasopisma w Królestwie Polskim w latach porewolucyjnych; świadomie nawiązywano do doświadczeń wydawniczych krótkiego grudniowego okresu wolności słowa.

Permanenty niemal stan wyjątkowy spowodował, że działalność prasowo-wydawnicza PPS i innych partii robotniczych w Królestwie Polskim w 1906 r. została ponownie zepchnięta do podziemia. Jej produktem jednak nie była już dawna „bibuła”, cyrkulująca rzadko, w niskich nakładach, lecz często wydawane, różnorodne periodyki w stosunkowo wysokich nakładach. Pisma te były na ogół składane konspiracyjnie, lecz

⁶⁰ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, k. 199.

⁶¹ CGIAL, 776, o. 4, j.ch. 598, k. 103.

⁶² Nie pozostawia wątpliwości sformułowanie we wstępie („...pisząc te wspomnienia”). Grodecki pisał je pod pseudonimem Jerzego Ordelskiego. Sam identyfikuje się z głównym bohaterem — Sewerynem Ordelskim. Na końcu cytowanego wyżej tomu, zatytułowanego *Intermezzo* (k. 207—208), Grodecki rozszyfrował nazwiska i sytuację.

⁶³ Archiwum PAN, Materiały J. K. Grodeckich, 109, t. III, k. 207.

⁶⁴ Informacje o „Robotniku” jako kontynuacji „Kuriera Codziennego” i współpracy z nim aresztowanych w redakcji redaktorów, więźniów Pawiaka, zob. J. Stróżecki, *Wspomnienia* [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. 5, Warszawa 1977.

drukowane w normalnych drukarniach nielegalnie lub pod groźbą rewolwerów. Dopiero po rewolucji SDKPiL i PPS Lewicy udawało się na krótszy lub dłuższy okres zdobyć legalne placówki wydawnicze bądź wpływy w innych periodykach niepartyjnych. W podziemiu pozostała cała prasa PPS Frakcji Rewolucyjnej.

„КУРЬЕР ЦОДЗЕННЫ” — ПЕРВАЯ
СОЦИАЛИСТИЧЕСКАЯ ГАЗЕТА В ВАРШАВЕ В 1905 Г.

На базе сохранившегося уникального редакционного архива и других источников автор рассказывает историю „Курьера цодзенного” в период революции 1905 г. Эта варшавская газета, основанная в 1865 г., потерявшая значение в начале XX в., перешла в марте 1905 г. к компании, располагавшей финансовыми средствами подпольного руководства Польской социалистической партии. В условиях либерализации цензуры новая редакция придала газете скрыто социалистический характер. Газета адресовалась интеллигенции. Царские власти боролись с газетой всеми возможными способами, начиная с многочисленных цензорских вычерков и кончая временными запретами на выход газеты. В короткий период свободы слова „Курьер цодзенны” стал официальным органом ППС, заменяя в период с 5 по 18/19 декабря подпольного „Роботника”. В то время газетой руководили выдающиеся деятели ППС-левицы М. Белецкий, М. Хортвиц-Валецкий, П. Левинсон-Лапинский, Стружецкий. Интерес к „Курьеру цодзенному” возрастал изо дня в день, о чем свидетельствовало увеличение его тиража в декабре в восемь раз по сравнению с предыдущим периодом. Ночью с 18 на 19 декабря полицейский разгром прекратил существование газеты. Жертвой царских властей стала и другая социал-демократическая газета — „Трибуна людова”. Центральный печатный орган ППС вновь ушел в подполье.

KURIER CODZIENNY — THE FIRST SOCIALIST DAILY IN WARSAW
IN 1905

Basing upon the preserved unique editorial records and other sources, the author presents the history of *Kurier Codzienny* during the revolution in 1905. This Warsaw daily founded in 1865 and declining at the beginning of the 20th century was taken over in March 1905 by a company disposing of the financial means of the Polish Socialist Party's underground authorities. Under the conditions of lessened censorship, the new editorial staff made the daily cryptosocialistic in character. The daily was addressed to the intelligentsia. Tsar's authorities fought down the paper with all possible means, beginning from numerous deletions by the censor and ending with periodical suspensions. In a short time of the freedom of speech, *Kurier Codzienny* became an official organ of the Polish Socialist Party replacing, for a period from 5 to 18 December, the underground *Robotnik*. At that time, the daily was edited by such prominent activists of the Polish Socialist Party's Left Wing as: M. Bielecki, H. Horwitz-Walecki, P. Lewinsow-Łapiński, J. Stróżecki. The interest in *Kurier Codzienny* grew day-by-day, which was best reflected in the 8-time increased circulation. The police rout on the night 18—19th December put an end to the daily. The socialdemocratic *Trybuna Ludowa* was another victim of the Tsar's authorities. The central press organ of the Polish Socialist Party “descended” again to the “underground”.